

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, wtorek 15 stycznia 1946 r.

Nr 15 (202)

Postanowienia w sprawie bomby atomowej i UNRRA

„tragicznie pilne“

LONDYN, 14. 1. (PAP). Agencja Reutera donosi, że następujące punkty przedstawiono komisji ogólnej, która zebrała się w dniu 13. 1. br. wieczorem w celu omówienia porządku plenarnych obrad sesji w bieżącym tygodniu, a mianowicie: 1) Rezolucja brytyjska, domagająca się, aby wszystkie narody milujące po-

kój współdziałały z UNRRA, 2) Propozycja utworzenia komisji do spraw energii atomowej, wysunięta przez W. Brytanię, Zw. Radziecki, St. Zjednoczone, Francję, Chiny i Kanadę, 3) Propozycja Kuby w sprawie zmiany przepisów proceduralnych ONZ, 4) Rezolucja Kuby w sprawie zażądania od ONZ położenia podpisu

pod deklaracją praw człowieka i narodów.

Posiedzenie pod przewodnictwem Paul Henry Spaaka trwało przeszło 2 godz. Postanowiono, że zgodnie ze zdaniem przedstawiciela Nowej Zelandii, Piotra Frazera, zarówno rezolucja w sprawie bomby atomowej i postanowienie w sprawie UNRRA są „tragicznie pilne“ i powinny być przedstawione natychmiast zgromadzeniu. Na posiedzeniu komisji ogólnej byli obecni przedstawiciele następujących państw: Ukrainy, Polski, N. Zelandii, Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, Unii Płd. Afrykańskiej, Francji, Chin, W. Brytanii, Wenezueli, Panamy, Syrii i Urugwaju.

Po dyskusji stwierdzono, że komisja ogólna nie ma prawa omawiać tekstu rezolucji, lecz może tylko zdecydować, czy dane wnioski powinny być przedłożone zgromadzeniu.

Następnie komisja ogólna postanowiła zawiadomić delegację Kuby, że ponieważ treść jej rezolucji o prawach człowieka i narodów jest umieszczona w statucie ONZ i w sprawozdaniu komisji przygotowawczej, zbytecznym jest przedstawianie Zgromadzeniu specjalnych postanowień.

Sprawę wniosku dr Manujskiego, aby Światowa Federacja Związków Zawodowych musiała zasięgać opinii rady gospodarczo-społecznej ONZ, postanowiono rozważyć podczas rozmowy sekretarza Komitetu Wykonawczego z delegatami Federacji.

Wniosek delegacji Filipin, zwolania międzynarodowej konferencji prasowej, postanowiono zwrócić delegacji dla wyjaśnienia kwestii taryf komunikacyjnych i telegraficznych. Delegacja Filipin ma wnieść tę sprawę ponownie po uzyskaniu potrzebnych informacji.

RADA GOSPODARczo-SPOŁECZNA WYBRANA

LONDYN, 14. 1. (PAP). Agencja Reutera donosi, że w dniu 14 stycznia br. odbyło się 4-te posiedzenie Generalnego Zgromadzenia Orga-

II dzień Kongresu SL

W drugim dniu obrad Kongresu SL, po wyborze komisji, które natychmiast rozpoczęły pracę, sekr. gen. A. Korzycki wygłosił referat pt. „Zasady polityki SL“. Po referacie, którego treść podamy w numerze jutrzejszym, rozwinęła się dyskusja, w której zabrało głos ponad 50 delegatów. Mówcy atakowali politykę PSL, podkreślali znaczenie sojuszu chłopsko-robotniczego, poruszali sprawy świadczeń rzeczowych, oświaty itp.

Po przerwie obiadowej zabrał głos ob. Dąb-Kocioł, omawiając najżywniejsze zagadnienia kraju i najważniejsze sprawy ruchu ludowego, osiągnięcia, zadania i bolączki.

nizacji Narodów Zjednoczonych, które otworzył premier N. Zelandii Frazer. Na wstępie premier Frazer wycofał kandydaturę N. Zelandii do rady gospodarczo-społecznej. W ten sposób jedyną kandydaturą na 18 członka rady pozostała kandydatura Jugosławii. Oświadczenie premiera Frazera spotkało się z gorącym aplauzem wszystkich delegatów a jugosłowiański minister informacji, Sava Kosanowicz podziękował N. Zelandii w imieniu swego kraju. Przystąpiono do głosowania i Generalne Zgromadzenie ONZ wybrało 45 głosami Jugosławie na członka rady gospodarczo-społecznej. Przeciwno kandydaturze Jugosławii padły 3 głosy. Statut rady gospodarczo-społecznej przewiduje, że 1/3 jej członków zasiada w radzie przez 3 lata, 1/3 przez 2 lata i 1/3 przez 1 rok. Głosowanie w tej sprawie dało następujące wyniki: na trzy lata zostali wybrani do rady Belgia, Chile, Chiny, Francja, Kanada i Peru. Na dwa lata Czechosłowacja, Indie, Kuba, Norwegia, W. Brytania, Zw. Radziecki. Na jeden rok: Grecja, Jugosławia, Kolumbia, Liban, Ukraina i St. Zjednoczone.

Dziś i jutro polskiej floty handlowej

Rozmowa z szefem Polskiej Misji Handlowej wicemin. Petruszewiczem

Szef Polskiej Misji Morskiej ob. wiceminister Kazimierz Petruszewicz w rozmowie z przedstawicielem „Czytelnika“ udzielił następujących informacji, dotyczących Polskiej Marynarki Handlowej.

— Jaki jest ob. wiceministrze obecny stan naszej floty handlowej?

— Flota nasza ucierpiała bardzo, podczas wojny. Przed rokiem 1939 byliśmy w posiadaniu 43 statków o łącznej wyporności 119.754 ton, Jakkolwiek stan ilościowy zmniejszył się niewiele, bo zaledwie o 8 jednostek, to jednak jakość tych statków jest znacznie gorsza niż przed wojną. Blisko 3/4 naszej floty wojennej zostało zatopione bądź zabrane jako łup wojenny przez Niemców. Polskie przedsiębiorstwa żeglugowe w Anglii zakupiły w czasie wojny 15 statków produkcji wojennej mało nadających się do eksploatacji podczas pokoju, jak np. 6 statków typu „Liberty“ o wyporności 10 tys. ton każdy. Zważywszy wysokie koszty paliwa, jak również bardzo drogie opłaty za postój i wyładunek, trwające ze względu na obecne braki techniczne portów w całej Europie przynajmniej parę dni, stwierdzić należy, że są to statki trudnorientowne. Poza tym w obecnym naszym tonażu figurują dwa „staruszkowie“ — SS „Kościuszko“ i SS „Pulaski“, które to statki jeszcze przed wojną miały być sprzedane na złom. Nie ulega wątpliwości, że będą one musiały ulec wkrótce rozbiórce. Jeśli chodzi o nasz tabor portowy, to w momencie objęcia przez nas portów w Gdańsku i Gdyni na 96 holowników nie zastaliśmy ani jednego.

— Jakie postępy czyni sprawa rewindykacji naszego taboru?

— Sprawa rewindykacji napotyka na trudności z dwóch powodów: 1-o ze względów formalnych, t. zn. w związku z dotychczasowymi trudnościami poruszania się w strefie okupacyjnej angielskiej, 2-o — duża ilość odnalezionych statków bądź wymaga remontu, bądź są to małe jednostki, które mogą pływać jedynie od portu do portu i to pod konwojem silnych jednostek dla ewent. pomocy. Są to przyczyny, dla których statki te muszą zimować obecnie w portach lub dokach niemieckich. Polska Morska utworzyła filię w północnych portach niemieckich: w Kilonii, Lubece, Hamburgu, Trawemuende i Schleimunde, gdzie przechowuje się na razie pod dozorem zaangażowanych w tym celu urzędników — Polaków odnalezionych dotychczas jednostki. Rozpoznanie statków polskich jest b. trudne, gdyż Niemcy często przebudowywali je, zmieniali maszyny, a przede wszystkim przemalowywali. Tym niemniej, odnaleziono i zabezpieczono już 14 holowników pogdynskich i 17 holowników pogdańskich. Trzy z tych holowników, a mianowicie: „Tur“, „Atlas“ i „Żeglarz“ przybyły już do kraju, a dwa „Kaper“ i „Wanda“ są w drodze. Prócz wymienionych 31 holowników odnaleziono także około 50 kutrów rybackich i 1 statek większy — SS „Toruń“ o wyporności 3,200 ton. W związku z zagadnieniem rewindykacji na specjalne podkreślenie zasługuje fakt uznania przez trzy mocarstwa całego tonażu gdańskiego jako naszej własności.

— Jak się przedstawia sprawa powrotu naszych statków pływających w czasie wojny dla Państw Sojuszników?

— Wszystkie statki pływające obecnie pod banderą polską są podporządkowane Rządowi Jedności Narodowej, z wyjątkiem dwóch, które Anglicy wydzierżawili na podstawie t. zw. bare-board-charter (statki bez załogi) do 2. marca 1946 r. Zresztą na podstawie tego samego „bare-board-charter“ pływa obecnie pod polską banderą prócz wymienionych poprzednio 35 statków — 6 wydzierżawionych przez

nas statków szwedzkich. Trzy najpoważniejsze państwowe przedsiębiorstwa żeglugowe: „Gal“, „Polbrit“ oraz „Żegluga Polska“ otrzymały kuratorów wyznaczonych przez ministra żeglugi i handlu zagranicznego ob. Jędrzychowskiego. Pozostałe 4 mniejsze przedsiębiorstwa, posiadające razem 5 statków, również podlegają naszemu ministerstwu. W obecnym stanie rzeczy nie możemy sobie jednak pozwolić na przeniesienie tych przedsiębiorstw do kraju, gdyż podstawą ich dobrego funkcjonowania jest przede wszystkim dobra łączność ze światem, której brak jest w naszych zniszczonych portach. Poza tym istnieją również trudności dewizowe oraz sprawa transferu majątku przedsiębiorstw.

— Czy przedsiębiorstwa żeglugowe i przedsiębiorstwa rybackie będą upaństwowione?

— Dekret o upaństwowieniu podstawowych gałęzi przemysłu i gospodarki narodowej w tym wypadku nie przewiduje upaństwowienia tych przedsiębiorstw.

— Jakże są nastroje wśród marynarzy polskich, przebywających dotąd za granicą?

— Agitacja, jaką prowadzą reakcyjne koła emigracji polskiej przeciw Polsce Demokratycznej, wydała oczywiście pewne owoce. Będąc ostatnio w Londynie jako Szef Misji Morskiej, czytałem ulotkę wydaną przez Zw. Marynarski pod znaku Raczkiewicza, w której wyrażają oni żal, że nie udało im się przeskoczyć w podporządkowaniu się całej floty polskiej Rządowi Jedności Narodowej. Agitacja ta, to zbiór nonsensów i bzdur w rodzaju np. wezwania marynarzy, aby przetrwali „ciężki okres“ na obczyźnie i nie wracali do kraju, gdyż „tam nie wolno mówić po polsku“. To też coraz mniej ludzi idzie na jej lep, w rezultacie czego 9/10 ogólnego stanu marynarskiego przeszło połowa oficerów i mechaników pracuje dla Polski Demokratycznej.

— Jakże są perspektywy Polskiej Marynarki Handlowej na przyszłość?

— Obecnie udaje się wraz z min. Jędrzychowskim na wybrzeże celem ostatecznego ustalenia 4-letniego planu rozbudowy marynarki handlowej. Stawiamy sobie przy tym dwa zasadnicze postulaty: 1) flota handlowa musi kilkakrotnie wzrosnąć, 2) chcemy rozbudować flotę na Bałtyku oraz wejść na linie żeglugi oceanicznej. W związku z tym ostatnim punktem projektowane jest uruchomienie następujących linii na Bałtyku: 1) z ZSRR, 2) z Finlandią, 3) z Danią, 4) ze Szwecją oraz 2 linie z pld. i zach. Norwegią. Na morzu półn. 1) z Holandią, 2) z Belgią, 3) z Londynem, 4) z Hull, 5) z Zachodnią Anglią. Na morzu Śródziemnym: 1) z zachodnim basenem morza Śródziemnego, 2) z Lewantem, 3) z Hiszpanią i Marokko. W ciągu najbliższych miesięcy uruchomione zostaną linie z Kanadą i USA. Projektowane są również z Ameryką Płd., Zatoką Meksykańską i linia na Daleki Wschód. Warto podkreślić, że jedna z pierwszych linii stałych jaka została uruchomiona w Europie po wojnie jest linia Gdynia — Londyn, obsługiwana regularnie co 8 dnia przez „zaczarterowany“ przez nas szwedzki statek SS „Ragne“. Projektujemy również rzecz przed wojną u nas nieznaną, — żeglugę kabotażową t. zn. przybrzeżną. Żegluga ta odbywać się będzie na statkach drobnych. Uruchomione będą wreszcie statki żeglugi „trampowej“ t. zn. nie mające stałej linii, a jeżdżące w zależności od skierowania ładunków.

W zakończeniu swojej rozmowy ob. wiceminister obiecał po swoim powrocie w Wybrzeża, udzielić dalszych informacji, dotyczących portów, stoczni krajowych, rybołówstwa daleko i bliskomorskiego itp.

Sł. S.

Produkcja niemiecka nie przekroczy 5,8 milionów ton stali rocznie

MOSKWA, 14. 1. (PAP). Agencja Tass donosi, że pod przewodnictwem marszałka Montgomery'ego odbyło się w Berlinie kolejne posiedzenie międzysojuszniczej rady kontrolnej. Na posiedzeniu obecni byli generałowie: Sokolowski, Mac Narney i König. Międzysojusznicza rada kontrolna postanowiła, że: zdolność produkcyjna przemysłu metalowego, jaki pozostawił się w Niemczech ma nie przekraczać 7 500 000 ton stali w sztabach rocznie. 2) Dopuszczona w Niemczech produkcja nie może przekraczać 5,8 milionów ton stali w sztabach. Cyfra ta co roku będzie podlegała rewizji. 3) W Niemczech pozostawia się najbardziej przestarzałe zakłady stalowe. Na posiedzeniu międzysojuszniczej rady kontrolnej przyjęto do wiadomości, że na

posiedzeniu komisji koordynacyjnej, generał Robertson zawiadomił komisję, że 22 grudnia ub. roku na podstawie rozporządzenia administracji wojskowej władze brytyjskie przejęły cały majątek i aktywa niemieckich kopalń węglowych w strefie brytyjskiej.

Generał Robertson poinformował zebranych, że rząd brytyjski zamierza bez wszelkich odškodowań pozbawić właścicieli praw własności. Marszałek Montgomery zawiadomił radę, że belgijskie wojska okupacyjne w strefie brytyjskiej w chwili obecnej są zgrupowane w jednym miejscu. Wojska te pełnią i będą nadal pełnić służbę pod rozkazami marszałka Montgomery'ego. Nie będą natomiast pełniły żadnych funkcji administracyjnych.

Lew Prhala znów na arenie

PRAGA, 14. 1. (PAP). Czeskie władze bezpieczeństwa wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji wywrotowej, prowadzonej z Londynu przez agentów b. generała armii czeskiej, Lwa Prhali. Organy bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań wśród członków i sympatyków b. partii agraryjskiej i stron

nictwa narodowego oraz skonfiskowały obfity materiał wywrotowy. Odezwy i proklamacje, wzywające naród czeski do obalenia obecnego reżimu, przysłane były z Londynu do Czechosłowacji w błyszczących puszkach z kawą herbata i kakao.

Socjaliści francuscy

rozbijają blok robotniczy

PARYŻ, 14. 1. (PAP). W Paryżu odbyło się posiedzenie Francuskiej Partii Socjalistycznej pod przewodnictwem delegata departamentu Sekwany Depre w obecności ministrów — Vincent Auriol, Tixier i in. Na posiedzeniu rozpatrywano stosunek partii socjalistycznej do rządu oraz do partii komunistycznej. Głos zabrał Auriol, który wzywał do dalszej współpracy z rządem. Ustąpienie socjalistów pociągnęłoby, zdaniem jego, „poważne następstwa“. Auriol wypowiedział się przeciwko utworzeniu wspólnego bloku socjalistów i komunistów. Na przemówienie Auriola odpowiedział Marti-Capgrasse, wypowiadając się za połączeniem partii socjalistycznej z komunistyczną i za wspólnym opracowaniem projektu konstytucji. Niektórzy inni mówcy, jak Le Trocquere i Depre poparli sta-

nawisko Auriola. Po dłuższej dyskusji komitet wykonawczy przyjął punkt widzenia Auriola. Na dzień 29 marca br. zwołano nadzwyczajny zjazd partii, na którym będzie omówiony projekt konstytucji, taktyka wyborcza i program partyjny.

ZJEDNOCZENIE RUCHU PRACOWNICZEGO WE FRANCJI

PARYŻ, 14. 1. (PAP). Na bankiecie robotników paryskich firm przemysłowych minister Marcel Paul wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność zjednoczenia wszystkich pracowników w łonie jednej organizacji zawodowej. Zjednoczenie to bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest dla odbudowy kraju.

Wspólna droga z klasą robotniczą

Referat min. Kowalskiego w I dniu Kongresu SL

Dobiega 8 lat od ostatniego Kongresu SL. Wiele przez ten czas się zmieniło. Przeżyliśmy straszliwą tyranię hitlerowską, byliśmy świadkami śmierci milionów ludzi. Niemcy nie tylko mordowali, ale i robili wszystko, by upodlić ludzi, by nas łatwiej można było zniszczyć. Byliśmy świadkami nieprawdopodobnych kłamstw niemieckich. Z niemieckich zbrodni, oszustw i kłamstw zrodził się nikczemny posiew. Pewna część ludzi zwyrodniała i prowadzi bandycki tryb życia po dzień dzisiejszy.

ROLA REAKCJI

Ob. Kowalski omawia szeroko rolę reakcji polskiej w okresie wojny i w okresie poprzedzającym wojnę. Obawiając się własnego ludu, panowie nasi szukali wspólnej drogi z Hitlerem, przeciwko państwu demokratycznemu, a zwłaszcza przeciwko Zw. Radzieckiemu. Utworzywszy rząd na emigracji w Londynie, nasi panowie oklamywali naród, osłabiali walkę i odporność narodu wobec okupanta niemieckiego, marząc o rozbięciu Armii Czerwonej przez armie niemiecką. Reakcja polska kierowała się wyłącznie swoim interesem, nie dbając o naród, nie dbając o interesy ludzkości. Obecnie organizują oni, korzystając ze swojego oraz hitlerowskiego demoralizatorskiego posiewu, bandy, którym kaza mordować działaczy chłopskich i robotniczych. Chcą oni przeszkodzić w odbudowie kraju, wygłodzić lud i wywołać nienawiść do Rządu Ludowego. Chcą zwrócić przyjaźń narodu polskiego z narodami Zw. Radzieckiego. Ale my wiemy, że gdyby nie Zw. Radziecki, gdyby nie Armia Czerwona, nie obradowalibyśmy na tym zjeździe.

1918 — 1944

Mówca przechodzi do omówienia przyczyn, które doprowadziły nasz naród na skraj przepaści. Jedną z głównych przyczyn była słabość sił demokratycznych. Gdyby rząd ludowy, który powstał w r. 1918, zrealizował te reformy, które wprowadził w życie rząd obecny, to polityka polska poszłaby po zupełnie innej drodze. Rząd Ludowy w r. 1918 nie mógł wykonać reformy rolnej, bo w ruchu ludowym było wielu przywódców pochodzenia szlacheckiego, którzy hamowali jego rozwój.

Rząd ludowy odszedł, a po nim rząd reakcyjny rozpoczął odrazu wojnę ze Zw. Radzieckim, ponieważ szlachta chciała odzyskać folwarki utracone na Ukrainie i Białorusi. Zamiast zgody z nową Rosją, która gwarantowała nam niepodległość, weszliśmy na drogę zatargów i nienawiści i nienawiść ta była podsycona z roku na rok. Reakcja polska doprowadziła do sojuszu z Niemcami Hitlerowskimi przeciwko Zw. Radzieckiemu, przeciwko demokracji. Polityka ta doprowadziła do klęski w 1939 r. Reakcyjna polityka wywarła wpływ i na ruch ludowy. Wielu przywódców stronnictw ludowych przeszło do szeregów wroga. Bardziej oddani sprawie chłopskiej szukali dróg wyjścia.

Brześć doprowadził do pewnego otrzeźwienia. Gdy reakcja zagroziła polniamianom kości nawet tym, którzy jej dopomogli w zdobyciu władzy, nastąpiło złagodzenie ruchu ludowego. Chłopi toczyli krwawe boje z sanacją. Jednakże po klęsce wrześniowej i po ucieczce przywódców sanacyjnych za granicę niektórzy działacze ludowi, ówczesne oficjalne kierownictwo Stronnictwa Ludowego, nie zdoby-

ło się na samodzielną politykę, lecz i na emigracji i w kraju wlokło się w ogonie polityki sanacyjnej. Tłumaczono to potrzebą utrzymania jedności narodowej. Ale to był czczy frazes, ponieważ sanacja nie sianowała żadnej siły w Polsce i naród był przeciwko sanacji. Reakcja uzbroidła się po zęby i czekała tylko na moment, by pochwylić władzę. Bataliony chłopskie natomiast albo wcale nie miały broni, albo miały tylko karabiny bez amunicji. Bataliony Chłopskie buntowały się przeciwko uzbroidłemu reakcji i przeciwko polityce stania z bronią u nogi. Prawda jest nie po stronie ob. Miłkołajczyka. Prawde mówimy my — stwierdza ob. Kowalski. Jedności narodu trzeba było szukać w jedności robotników i chłopów, a nie w jedności z grupami sanacyjnymi i endeckimi, reprezentującymi znikoma mniejszość. Ta polityczna spółka z endeckami i sanacyjnymi faszystami doprowadziła do Powstania Warszawskiego i do zniszczenia Stolicy. Dla podjęcia walki zarówno z okupantem niemieckim, jak i z niebezpieczeństwem powrotu rządów reakcyjnych, konieczny był rozłam ruchu ludowego. Dzięki masom chłopskim, które nie poddały się depresji i nie uległy się gróżb, ruch ludowy odnalazł właściwą drogę.

Wiele Batalionów Chłopskich poszło do walki z okupantem. Reprezentanci Stronnictwa Ludowego weszli do Krajowej Rady Narodowej, wzięli udział w utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego. Reforma rolna została wykonana przy udziale Str. Ludowego. Organizowaliśmy władzę i ład w odzyskanej Olsztynie. Organizowaliśmy wyżywienie miast.

PO WOJNIE

Mówca omawia szczegółowo straty w rolnictwie. Straty wsi wynoszą około 30 miliardów zł przedwojennych. Z pomocą w odbudowie kraju przyszli robotnicy i chłopi. Chłopi dali na odbudowę przemysłu kredyt w postaci kontyngentów. Stronnictwo nasze — mówi ob. Kowalski — powiedziało chłopom otwarcie i od pierwszej chwili, że muszą dać kontyngenty, w przeciwnym razie zginie cały kraj. Wiedzieliśmy o tym, że wśród wygłodzonych i obrabowanych przez wroga chłopów świadczenia rzeczowe są niepopularne. Ale my mówiliśmy chłopom, że niedawnie się świadczeń rzeczowych, to wyrzucenie się Polski Ludowej, to wyrzucenie się wla-

dy chłopsko - robotniczej, to wyrzucenie się reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu, to wyrzucenie się programowi Str. Ludowego. Takiego wyjścia nie mogliśmy doradzać chłopom. Doradzali je początkowo ci działacze, którzy po tym utworzyli Polskie Stronnictwo Ludowe.

Mówca przypomina, że kiedy tworzone Rząd Jedności Narodowej, nie było mowy o żadnym Polskim Str. Ludowym. Dopiero po przyjeździe działaczy emigracyjnych do kraju utworzone nowe stronnictwo, mimo że podstawą utworzenia Rządu Jedności Narodowej było uznanie słuszności polityki PKWN i Rządu Tymczasowego. Ob. Miłkołajczyk i Kiernik nie zgodzili się na wejście do NKW Str. Ludowego, ale założyli własne stronnictwo. To rozbięcie ruchu chłopskiego nie było potrzebne ani chłopom, ani krajowi. Było potrzebne reakcji.

Mówca przechodzi do omówienia wyników Reformy Rolnej, która nie tylko dała chłopom ziemię, ale i uwolniła ich od konieczności utrzymania kilkunastu tysięcy rodzin obszarńskich. Reforma rolna utworzyła drogę do dobrobytu, oświaty i kultury wsi.

Szczególną uwagę poświęca mówca sprawie Ziemi Zachodnich, dzięki którym przestaje istnieć w Polsce głód ziemi, i dzięki którym Polska staje się krajem przemysłowo - rolniczym. Gdy tylko uporamy się z odbudową przemysłu i kolejnictwa — stwierdza mówca — postawimy na porządku dnia sprawę przebudowy i elektryfikacji wsi. Bedziemy dążyć do tego, by nasza wieś osiągnęła poziom kulturalny wsi czeskiej i duńskiej.

WYBORY DO SEJMU

Zbliżają się wybory. Chłopi stanowią najliczniejszą warstwę narodu, ale o losach ich zdecydować to, z kim pójdą i kto ich poprowadzi. Chcemy być wolnymi obywatelami i nie chcemy powrotu panów. Szliśmy dotąd wspólnie z klasą robotniczą i zwyciężyliśmy. Chcemy iść nadal razem z nimi, razem budować Polskę ludową, demokratyczną, niosącą ludowi pracującemu w niedalekiej przyszłości radość, szczęście i dobrobyt. Dla tego jestem głęboko przekonany, że chłopie potępią rozbięcie i potrafią się zjednoczyć wokół Stronnictwa Ludowego. Wierzę też — kończy ob. Kowalski, — że Kongres uchwali pójdzie do wyborów w jednolitym froncie ze wszystkimi stronnictwami demokratycznymi.

Krzywdzące zarządzenie Min. Oświaty

Nauczyciele łódzcy protestują

Przy poszczególnych kuratoriach szkolnych pracują obecnie komisje weryfikacyjne, które na podstawie składanych przez nauczycieli podań, zaliczają lata okupacyjnej pracy w szkolnictwie, względnie lata tajnego nauczania, rachując je podwójnie w ogólnej liczbie lat pracy.

Przy Kuratorium Szkolnym Okręgu Łódzkiego działa obecnie Komisja weryfikacyjna, lecz, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, zalicza ona lata tajnego nauczania nauczycieli łódzkich jedynie w stosunku jeden rok za jeden rok pracy. Ministerstwo uważa, że na terenach b. Wartelegau nie było zorganizowanego tajnego nauczania, lecz tylko tajne nauczanie indywidualne.

Zarządzeniem tym ogół nauczycieli pracujących w latach okupacji na terenach b. Wartelegau czują się pokrzywdzeni. Boć przecież wszystkim wiadomo, że w Łodzi np. nie było takich tajnych gimnazjów ogólnokształcących, jakie istniały w Warszawie badaj przy każdej prawie jawnej szkole zawodowej. Nie było ich, gdyż istnieć nie mogły, bo nie pozwalały na to szczególnie rygorystyczne warunki polityczne, nie pozwalali na to gęsto jak niekiedy rozsiadli gestapowcy, esesowcy, hitlerowcy, nie pozwalano przede wszystkim niemieckie szpiegujące otoczenie.

Mimo to, tak w Łodzi jak i w jej okolicy, istniały całe komplety uczniów uczono przez zespoły nauczycieli. I tak napewno było w całym tzw. Wartelegau. Nauczyciele uczyli, ryzykując więcej niż w tzw. Generalnej Guberni, przygotowywali do gimnazjów, do matur. Bo skądby się dziś wzięły te dziesiątki tysięcy uczniów gimnazjalnych, gdyby ich podczas okupacji nie uczyli, sprawie oddani, nauczyciele?

Sprawy te były żywo komentowane na zebraniu nauczycielskim, jakie się odbyło w XVIII Gimnazjum Koedukacyjnym. Zebraniu przewodniczył dyr. Greyber Tadeusz, sekretarzem ob. Wolczakówna Stanisława. Przewodniczący poinformował zebranych o krzywdzącym ich rozporządzeniu. Nie wszyscy wiedzieli o różnicy stosowanej przez Ministerstwo między nimi a ich kolegami warszawskimi, krakowskimi, czy innymi, to też reakcja zgromadzonych była bardzo żywa.

— Jaki to było w Łodzi „zorganizowanego” nauczania — dają się słyszeć głosy. — A przecież my, nauczycielstwo gimnazjum Skrzykowskiej, w liczbie 22 osób, uczyliśmy dziesiątki dzieci! Mielśmy kilka kompletów pierwszych i drugich klas gimnazjalnych. Musieliśmy uczyć w największej konspiracji: dzieci nie znały nawzajem swoich nazwisk, a i my często znaliśmy tylko ich imiona — na wypadek „wypadku”.

— Ja wyuczyłam 60 dzieci, przygotowałam je do gimnazjów — woła nauczycielka szkoły powszechnej.

— Ja pracowałam w fabryce 12 godzin, a

wróciwszy do domu potrafiłam uczyć dzieci — bezinteresownie.

Zebrani powzięli następującą rezolucję: Niżej podpisani nauczyciele, zebrani w dn. 11 bm. na zebraniu, poświęconym sprawie pokrzywdzenia nauczycielstwa, przebywającego na terenie b. Wartelegau przed rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty, zaliczające lata wojny tylko w wymiarze pojedynczym, oświadczają, że następuje: szkolnictwo na naszym terenie uważamy za zorganizowane. Uczylimy gromadnie i pojedynczo (nauka pojedyncza szczególnie nauczycielstwa szkół powszechnych), za prace często nie brałszy wynagrodzenia. Dlatego żądamy zaliczenia lat tajnego nauczania przynajmniej w wymiarze dwóch lat za jeden rok.

Rezolucję zebranie wysłało za pośrednictwem Związku Naucz. Polskiego do Ministerstwa Oświaty.

H. P.

Wyrok w procesie DDP

KATOWICE, 14. 1. (PAP). Po dwudniowej rozprawie w dniu 12 stycznia w Okręgowym Sądzie Wojskowym w Katowicach zapadł wyrok na członków bandy Deutsche Demokratische Partei, pracującej na zasadach b. organizacji Hitlerjugend, której celem było przygotowanie terenu do oderwania przemocą części obszaru państwa polskiego i utworzenia państwa niemieckiego o ustroju faszystowsko-hitlerowskim.

W wyniku rozprawy 54-letnia Antonina Klyszcz, Niemka, została skazana na śmierć. Lothar Werner, Norbert Rozman i Heinz Zabel otrzymali po 15 lat więzienia. Oskarżeni Joachim Mikke, Gerhard Borowca, Ruth Kuczmierczyk, Norbert Otrzasak i Rudolf Śmigiel-ski zostali skazani na 12 lat więzienia, a Jan Kolber, Helmut Kusz i Leopold Kinel na 10 lat z tym, że na podstawie amnestii Kincelowi zmniejszono karę do lat 5-ciu. Wszyscy oskarżeni utracili prawa publiczne i obywatelskie prawa honorowe na okres lat 5-ciu.

Wygłoszone zostały cztery referaty: — o „Rozwoju środowiska akademickiego w Łodzi”, o „Życiu naukowo-towarzystwskim młodzieży akademickiej w Łodzi”, o „Zadaniach i celach młodzieży akademickiej w dziele odbudowy kraju” i o „Sytuacji materialnej akademickiej młodzieży łódzkiej”.

Po referatach min. Bienkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podsumował to, co przez krótkie półroczne odbudowy państwo zrobiło na polu szkolnictwa wyższego. Minister mówił dalej o wielkich zadaniach państwowych, w których młodzież winna uczestniczyć. Kończąc swe przemówienie, min. Bienkowski zaapelował o obiektywny, przemysłowy stosunek akademika do wszelkich spraw i zagadnień.

Konferencję zakończyły pytania studentów, na które ob. Minister udzielił odpowiedzi.

Wojacami przez Pragę

Nowe metody reakcji

Obok aktów terroru reakcja polska ucieka się ostatnio do nowej metody, a mianowicie do prowokacji. „Rzeczpospolita” notuje na tym koncie następujące fakty:

Bandyci grasujący przez dłuższy czas na Pomorzu a obecnie ujęci, uprawiali swój proceder w mundurach sowieckich. Ich „działalność” miała charakter nie tylko terroru, ale właśnie prowokacji, w danym wypadku prowokacji antysowieckiej. Podobnie zresztą zabójstwo ś. p. Marii Ty rankiewicz, gdzie, jak wiadomo, wzburzona „opinia społeczna” wyławiała się już czynnie — w ekscesach najbardziej sfaszyzowanych grup młodzieży akademickiej.

Piętno prowokacji, którą można by nazwać antykoalicyjną, jako że zmierza do rozbięcia demokratycznej koalicji rządowej, noszą wszystkie dokonane ostatnio zamachy terrorystyczne na działaczy PSL. Dzieki celowemu nienazywaniu przez pewne sfery ośrodków, z których wychodzi zbrodnia, wisi bowiem nad grobami ofiar tych zamachów przytłaczająca i dziwna rzekomo tajemnicza niewiadomośc sprawcy, chociaż w analogicznych wypadkach zabójstw działaczy robotniczych, członków związków zawodowych, urzędników państwowych i oficerów nikogo ta „niewiadomość” nie dziwi. Trzeba stwierdzić, że atmosfera taka dodaje elementom reakcyjnym animuszu i skłania je do coraz szerszego stosowania prowokacji.

Sprawa żydowska została przez reakcję wykorzystana do prowokacji — tym razem do rzuconej na forum międzynarodowe prowokacji antypolskiej. Okazuje się bowiem, że polski Londyn usiłuje falę słusznego i sprawiedliwego oburzenia Londynu angielskiego na krzywdę, która spotyka Żydów z rąk NSZ-owych hitlerowców, skierować nie przeciw NSZ-owi, ale przeciw rządowi polskiemu.

Nie zasłoni tego cynizmu legitymowanie się poparciem emigracyjnej grupy reakcjonistów żydowskich, którzy, jak widać, woleliby rząd Bieleckiego i Berezowskiego, niż rząd demokratyczny.

Jak walczyć z tym nowym chwytem reakcjonistów?

Działalność prowokatorów obejmująca najróżniejsze dziedziny naszego życia, usiłująca siać zamęt wewnątrz kraju i dyskredytować Polskę na zewnątrz, musi być zwalczana nie tylko takimi środkami, jakimi zwalczą się terror. Akcja prowokatorów musi być skazana na niepowodzenie nie wyrokiem sądu doraźnego, ale wyrokiem uodpornionego społeczeństwa. Politycznie uświadomionego społeczeństwa.

Zast.

Wiadomości ze świata

— Władze amerykańskiego zarządu wojenskowego w Norymberdze poszukują uczestników nowego ruchu, zintencjonowanego do utrzymania nazizmu. Ruch ten znany jest jako „Acht und Acht”. Cyfry te znajdują się często wypisane na murach w Norymberdze, a oznaczają one ósma litera alfabetu „H i H”, co ma być skrótem pozdrowienia „Heil Hitler”.

— Przed odjazdem do Londynu premier hiszpańskiemu rządowi republikańskiemu, Giral oświadczył, iż celem jego podróży jest pozycjonowanie starych, aby przedstawiciele republikańskiej Hiszpanii mogli wziąć udział w obradach ONZ.

— Amerykańskie ministerstwo marynarki podało do wiadomości, że część floty amerykańskiej, pod dowództwem admirała Hewitt, będzie stacjonować na Morzu Śródziemnym. Po 3 oddziały floty amerykańskiej będą się znajdowały na Pacyfiku i na Oceanie Atlantyckim. Pearl Harbour będzie główną bazą floty amerykańskiej na Pacyfiku.

— Po zerwaniu rokowań w Waszyngtonie ponad 200 tysięcy członków CIO ze związku pracowników elektrotechnicznych manifestowało na ulicach kilku większych miast. Władze wykonawcze związku rozesłały zarządzenia strajkowe do 124 oddziałów związku. Kierownik United States Steel Corporation Fairless oraz przewodniczący CIO Murray odbędą w dniu 16 bm. konferencję w Waszyngtonie.

Co dzień trąszka

Dzielnia i Horaz

„Ribbentrop chciał podzielić świat między Niemcy a Japonię” (z Norymbergi).
Bardzo wzięta była dzielnia,
lecz Horaz manifesty jednych:
bo ów, który świat tak dzielił,
dzieci dąbiał najeżone w celi.

Etienne

W rocznicę urodzin wielkiego artysty

70 lat pracy scenicznej Ludwika Solskiego

Fenomen żywotności w dziejach teatru

Na przestrzeni siedmiu dziesiątek lat dziejów polskiego teatru ułożył się niezwykły zawał: Ludwik Solski. Za walidrogą, który zatarasował wszystkie dostępy i kręte ścieżki kłamstwu scenicznemu, szablonowi pracy reżyserskiej itd. I choć Solski nie zaliczał się do zwolenników nagłych przewrotów, to jednak szanując wszystkie wartości tradycji, którą zastał — krok po kroku, rok za rokiem, w ciągu dziesiątek lat potrafił wnieść nowe wzory pracy, nowe formy do środowisk, w których przyszło mu pracować. Wychował i ukształcił nowy typ artysty teatralnego.

Przedwzrostem intuicją i znanstwem umiał znaleźć odpowiedni, właściwy wyraz artystyczny dla każdej funkcji, składającej się na symfonię wrażeń teatralnego. Każdemu ze współpracowników sceny umiał wskazać, jak należy podejść do szczegółów, których wymagał.

Zywił i wielostronność talenta tego niepospolitego artysty stały się, rzecz można śmiało — symbolem nowej epoki teatru polskiego.

Nie dziw też, że świat sztuki scenicznej uczynił jubileusz 70-lecia pracy artystycznej Solskiego swoim świętem.

Aby sobie zdać sprawę ze znaczenia tego święta, trzeba przebiec pokrótce historię tego dziś legendarnego za życia człowieka teatru.

Młody Ludwik, syn skromnego urzędnika Sosnowskiego, nie mógł żyć bez teatru. Po ukończeniu szkoły udało mu się pozyskać względy ówczesnego dyrektora sceny krakowskiej, Koźmiana, który w roku 1875 przyjął go do swego zespołu, powierzając adeptywi epizodyczne role. Grywał je atoli Sosnowski pod pseudonimem Mancewicza rozumiejąc, że nie wolno mu było w nrokach ówczesnych pojęć o pracy aktorskiej w teatrze „obniżać” powagi „porządnego domu” swojego ojca. Niedługo jednak pozostaje w Krakowie, temperament aktorski i żądza grania większych ról ponosi go, nie wystarczają mu już drobne zagrania na scenie koźmianowskiej. Angażuje się tedy do teatru Trapszy w Warszawie, pobierając równocześnie lekcję śpiewu.

Nie wszystkim wiadomo, że jubilej w roku 1882 zaangażowany przez dyrektora Podwyżyskiego do Opery Poznańskiej wystąpił jako „tenor w partii Jonika w „Halce”. I takie na tym polu widocznie odnosił sukcesy, że otrzymał nawet propozycję wyjazdu za granicę. Wolął jednak być wiernym „cennie polskiej i nie dał się znieść wizją wielkiej kariery zagranicznej.

W roku 1883 wraca do teatru krakowskiego i, przybrawszy tym razem pseudonim Solski — trwa na tym posterunku artystycznym do roku 1899. Scena krakowska przeżywa wówczas swój zły okres współpracy najznakomitszych aktorów z Heleną Modrzejewską na czele. Rola Chudogęby w „Wieczorze Trzech Króli” staje się punktem zwrotnym w karierze młodego aktora.

Najwybitniejszy z dyrektorów teatru, ówczesny sternik sceny krakowskiej, Tadeusz Pawlikowski, otwiera przed Solskim najszersze możliwości wypowiedzenia się artystycznego, oddając mu do dyspozycji role, które mógł dźwignąć mocą swojego polotu i pracowitości tylko talent niezasklepiony w upodobaniach jednokierunkowych, a dysponujący szerokością rozpiętością skali odtwórczej. Solski nieścił się bowiem z równą wnikliwością i wspaniałością ujęcia w rolach komicznych i tragicznych, jak groteskowych i patetycznych.

Smieszny i zabawny, jako groteskowy Chudogęba, umiał uchwycić pałosa bohaterstwa jako Łukasiński w „Nocy Listopadowej” Wyspiańskiego. Nawet zupełnie niema rola Wiarusa w „Warszawiance” stała się nieśmiertelną kreacją Solskiego.

Trudno tu w skrócie wymienić wszystkie role, bo było ich PONAD TYSIĄC, trzeba jednak przypomnieć te tylko z największych, które opromieniła już legenda, jak: Łalka, Iwan Groźny, Dymitr Samozwaniec, Fryderyk Wielki, Judasz z Kariotu, Pan Jowialski, Horszłyński. Od początku swojej kariery BRAŁ SOLSKI UDZIAŁ W SIĘDMU TYSIĄCACH PRZEDSTAWIENI. Gigantyczny ten trud świadczy o geniuszu pracy. Fenomen Solskiego przejawia się wszakże nie tylko w jego intuicji aktorskiej i bogactwie imaginacji twórczej w zakresie opracowania roli, ale i w dziedzinie reżyserii.

Jako reżyser był dla teatru siewcą bezustannego niepokoju, oczywiście niepokoju w najlepszym tego słowa znaczeniu, działającym zabójczo na wszystko, co nazywa się jałowością, stagnacją i nudą w teatrze.

Na każdej próbie człowiek ten, jak o nim powiedziano słusznie, ZAMIENIAŁ SIĘ W STU LUDZI. Był wszędzie: na widowni, na scenie, na galerii, to znów za kulisy, w garderobie, w kancelarii, u twórcy, w maszynowni i znowu pod samym śropem sceny, albo gdzieś w najdalszych magazynach.

Jeżeli kto sądzi, że się to dziś zmieniło, dłużej tylko, że Solski MA JUŻ LAT 91 i spróbowałby podnatrzeć mieźra, co robi w teatrze obecnie, dostrzeże, że jest to ten sam niezwykły i niezwyty, krepki, wiecznie świeży, dawny dyrektor teatru krakowskiego późniejszy Teatru Narodowego w Warszawie.

Albowiem Solski jest i pozostał fanatykiem pracy.

Był może dla otoczenia nieraz bezwzględny i szorstki, ale talentów nie zakopywał.

Przed 10 laty dla uczczenia 60-lecia pracy artystycznej Solskiego, napisał w „Tygodniku Ilustrowanym” świętyni publicysta, dziś już nie żyjący, Wacław Syruczek taką między innymi uwagę: „Solski nie jest aktorem-człowiekiem, jest „platońską ideą aktora”.

I to jest chyba najwłaściwsze określenie najwyższej sztuki gry scenicznej jubilate. (om)

Na cześć siedziwego jubilate Ludwika Solskiego - Sosnowskiego w Krakowie odbyły się przed paru dniami podniosłe uroczystości.

Niezrównany artysta wziął udział w komedii M. Bałuckiego „Gruba ryba” i jako działacz Ciaputkiewicz był w teatrze im. Słowackiego entuzjastycznie przyjmowany przez liczną zebrana publiczność. Po zakończeniu przedstawienia na scenie zebrał się przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa.

Ludwik Solski został udekorowany odznaką „Polonia Restituta” pierwszej klasy; w imieniu prezesa Rady Ministrów wręczono mu 50 tysięcy złotych na odbudowę biblioteki teatralnej; następnie otrzymał szereg dyplomów honorowych i liczne cenne odznaki. Portret „Wiarusa” — od Wojska Polskiego; pięknie wykonane berło jako symbol władztwa nad sceną polską — od miasta Krakowa; sztych Arraccio i piękna taca maurytańska oraz dyplom obywatela honorowego i mieszkanca — od m. st. Warszawy i in.

Wzdłuż i wszerz Polski

Otwarcie „Czytelnika” w Olsztynie

W dniu 8 stycznia br. nastąpiło w Olsztynie uroczyste otwarcie księgarni spółdzielni wydawniczej „Czytelnik”. W uroczystości otwarcia udział wzięli: wojewoda mazurski ob. dr Z. Rogel, prezydent miasta ob. T. Palucki i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Jeszcze jeden c... no rozstał się ze światem

W Krakowie Sąd Specjalny skazał na śmierć Lindemana vel Kas Go'dsteina, Niemca pochodzenia żydowskiego. Był on capo w obozach dla ludności żydowskiej w Częstochowie, przy czym znał się nad więźniami, bijąc ich i kopiąc, co spowodowało śmierć wielu ofiar.

Hullo... tu Bydgoszcz

Nowa radiostacja pomorska czyni pierwsze próby transmisji. 15 stycznia Bydgoszcz wzięła udział w programie ogólnopolskim.

Germańska moralność

Volksdeutsch Karol Piszcz przez pięć lat dopuszczał się gwałtów i morderstw w Limanowej i okolicy. Zbrodniarz ten złożył przed sądem takie oto cyniczne zeznanie:

„Dobrze mi było w Polsce. Żadnej krzywdy od Polaków nie doznałem. Uważam, że jestem bez zarzutu, gdyż rozstrzeliwałem ludzi na rozkaz mojej władzy. Wyrzutów sumienia nie mam. Drugi raz uczyniłem to samo, gdybym raz jeszcze znalazł się w podobnych warunkach”.

Sąd Specjalny w Krakowie skazał Piszczka na karę śmierci. (cz)

Ręce do góry! Oddać radio...

Stanisław Kaliski z Grudziądza wpadł na pomysł łatwego zarobkowania. Podając się za urzędnika kinofikacji konfiskował aparaty radiowe. Opornym groził użyciem broni. W ten sposób ponysłowy Stasio zdobył moc radiodiodników, które miał zamiar przewieźć do Bydgoszczy, aby tam założyć sklep. W ostatniej chwili Kaliski został aresztowany.

DZIENNIK SPORTOWY

Kto jest najpopularniejszym sportowcem Łodzi?

Pragniemy zwrócić uwagę, że w ankiecie na najbardziej popularnych ludzi Łodzi, rozpisanej przez „Dziennik Łódzki”, istnieje również pozycja — najpopularniejszy sportowiec.

Ankieta tą zainteresują się niewątpliwie poszczególne kluby sportowe a i szerszy ogół zwolenników sportu przez wzięcie udziału w konkursie, wyrażając swoim upatrzonym pupilom uznanie.

Ciekawi jesteśmy bardzo, kto ostatecznie uznany będzie za najpopularniejszego sportowca Łodzi. Nie trzeba również zapominać o drugiej rubryce — działaczy

Po prostu

„Gorące serca zwalczą mróz”

Czasy dziś takie, że nawet przysłówia o świętych się nie sprawdzają. Ot, mimo pochłurnej i zimnej św. Barbary — Boże Narodzenie nie było (dzięki pogodzie) — po lodzie, ani — o głodzie. Ale Boże Narodzenie to jeszcze, przepraszam, nie cała zima. Właśnie teraz, widząc widocznie, jak to i owo na wystawach sklepowych idzie w górę, obniżyla na złość temperaturę i naród, psiakrew, marznie. Bo przecież nie każdy ma t.zw. srodek transportowy, żeby sobie ze Śląska (przeoczywiście, za t.zw. psie pieniądze) — przywieźć węgiel czy koksu. To samo dotyczy koniekcji. Krucho po wojnie z ciepłym okryciem.

Naturalnie, jest sporo obywateli zabezpieczonych w opał i futra, dla których łagodny czy ostry kurs zimy jest bez znaczenia, ale mnie chodzi o tych, z którymi wojna obszła się mniej łaskawie i którzy nie mają forsy, aby się, bodaj przelotnie rozgrzać wódka (zresztą na takie zdobywanie kalorii nikogo nie namawiam).

Ano, tym opośledzonym szczególnie przez los — zdemobilizowanymi obrońcami ojczyzny, inwalidami wojennymi i inwalidami pracy, itp. — należy się pomoc w trudnym okresie zimowym. Ta pomoc nie jest czymś nowym. Organizowano ją już przed wojną (bo i wtedy, moi drodzy, przypominacie sobie: dużo u nas było biedy). Popularnym sloganem przedwojennej akcji Pomocy Zimowej było: „Gorące serca zwalcza mróz”. Naturalnie, to frazes: gorące serca mrozu nie zwalcza, ale mogą biedakom złagodzić nieco jego skutki. I dlatego trzeba się zwać do akcji solidnie, szybko i antybiurokratycznie.

Akcja ta została już zainicjowana, powstało sporo ogólnych i miejscowych komitetów pomocy zimowej; teraz rzeczca najszerszych warstw społeczeństwa jest odpowiednimi funduszami zasilić zbiórke na akcję pomocy zimowej. Ponieważ nie jesteśmy na początku sezonu, ale w jego połowie — zbiórka będzie miała sens, jeśli da możliwie najszybciej jakies pozytywne wyniki. Jeśli ktoś lubi statystykę, niech wie, że do naszych „gorących” serc anuluje 300.000 sierot i około 1.500.000 t.zw. półsierot. Komu chodzi o mocne, wstrząsające przykłady — musi przyjąć do wiadomości, że w t.zw. przyczółkowych powiatach Kieleccyżny (a jest ich kilka) niedostatek jest tak wielki, że jeśli tym ludziom się natychmiast nie pomoże — nadchodzące chłody mogą te powiaty do reszty wyłudzić.

Jasne jest, że „wrażenia” wojenne wyziębiły nam serca, a poza tym chata nasza nie jest tak bogata, by była rada dzielić się z t.zw. bliźnimi, tym niemniej chyba nie dopuścimy, aby nasz karnawał łączył się z kar nawałem ludzi o wiele od nas biedniejszych. A takich jest, niestety, b. dużo.

P. S. A propos „gorące serca”: niniejszym kwitujemy odbiór 100 złotych, nadesłanych do redakcji na cel pomocy zimowej. Ofiarodawca: p. W. Opaliński.

E.

O głupim Jakóbie

Niewątpliwie każdy z nas ma ambicję zostać człowiekiem kryształowym. Powodujemy się w życiu jedynie uczciwością i prawdą. Bo to takie piękne cnoty. I tak miło o nich czytać w „szlachetnych” powieściach.

Ażby został człowiekiem prawym, czynimy nawet pewne wysiłki. Często z zaparciem się siebie. Czasami z heroizmem.

Ale w końcu nie wychodzi. Dochodzimy do wniosku, że to sprawa zbyt trudna. Na dłuższą metę bodaj niemożliwa i machamy ręką. Stąd tak mało wśród nas świętych Franciszków. I, jak dotąd, jeden tylko Zawisza Czarny.

Oczywiście winy za nasze niepowodzenie nie bierzemy na siebie. Zwalamy je na świat. Ze taki zły i straszny i nie znosi prawdy, a my z konieczności musimy się do niego stosować. To dopasowanie się do „złego świata” przychodzi nam z nadzwyczajną łatwością. Zazwyczaj nie spostrzegamy nawet, kiedy to następuje. I żyjemy i rozmawiamy się szczerze. Blogostan.

Ten blogostan nam niekiedy ktoś zakłóci. Choćby taki Tadeusz Rittner. Ni stąd ni zowąd sugeruje (tym łatwiej ze z zaświatów)

któreś dyrekcji teatru myśl przedstawienia jego sztuki, w której jest przedstawiony prawy człowiek. Zebymy mieli wzór.

W Rittnerze ten wzór nie jest zachęcający. Bohater jest wprowadznie szlachetny, uczynny, prawy, kierujący się tylko prawdą, nie umie skłamać — ale cóż: za te wszystkie cnoty zyskuje bardzo brzydki przydomek: „głupi”. Zatem prawda się nie kalkuluje. Nikt z nas nie zechce ryzykować. Po co się „wygłupiać”?

I zostajemy przy swoich wadach.

Taki już los prawdy. W życiu. Poza tym w dzie jeszcze dwie: w sztuce i w teatrze. Rittner zaprawił słowa „głupi Jakób” mieszanką ironii i żalu. Niby drwi z otoczenia, że w postaci pewnego Jakóba zdolne dostrzec tylko „głupiego” — W samej rzeczy żal mu ludzi, którzy zaabsorbowani swymi materialnymi sprawami, pozabawili się zdolności spojrzenia na sprawy, zwane idealami. Ironia i żal. Wydaje mi się, że taka jest prawda w sztuce.

I teraz następuje nieco bolesne zdarzenie. Z prawdy w teatrze. Piękna myśl sztuki, zstąpiwszy na deski teatru straciła jakby na urodzie. Zamiast cieniutkich, subtelných nitel ironii, mieliśmy grubą jak powrozy cieżą, w

miejscu dyskretnego żalu, gwałtowne wybuchy rozpacz.

Oczywiście to jest kwestia koncepcji reżyserskiej. Był może reżyser miał zamiar wyrazić problem — i sądził, że postąpił właściwie. Ja sądzę, że nie. Trzeba już było raczej respektować subtelności egzemplarza.

Leż to jest sprawa trudniejsza, niżby się zdawało. Rittner wymaga znakomitych artystów, a Teatr Kameralny Domu Żołnierza ma tylko bardzo dobrych aktorów.

Sempoliński (Teofil) nawyprawiał tyle zgrabnych i zabawnych sztuczek, że byliśmy niemal skłonni wierzyć, że to jest sztuka.

Poza tym bardzo przyjemnie grał: Michał Melina (Szambelan). Jerzy Duszyński (rola tytułowa), Janina Draczevska (Katarzyna, matka Jakóba), Jan Kochanowicz (Doktor), Zdzisław Relski (Prezes), Maria Kamievska (Marta).

Usiłowali grać: Adolf Chronicki (Jerzy) i Hanna Bielicka (Hania).

Przez niedopatrzenie wpuszczono na scenę Miśię, córkę Prezesa. Dzieci powinny siedzieć w domu.

Dekoracje (Zuczkiewicz) nasunęły mi smętną refleksję: szkoda, że ja nie mam tak pięknie urządzonego mieszkania.

STANISŁAW SOJECKI

DZIENNIK GOSPODARCZY

Kolejarz łódzki w 100 proc. wykonał plan

Dwumiesięczny wysiłek Nadzwyczajnej Komisji Rządowej do usprawnienia transportu kolejowego dał realne korzyści. Dotychczasowy załadunek węgla dla wysyłek krajowych po torach normalnych PKP wzrósł z 45 tys. ton do 68 tys. ton dziennie a ilość wychodzących pociągów z węglem z DOKP Katowice do stacji węglowych podniosła się z 28 do 54 pociągów dziennie. Taki wynik to odzwierciedlenie rzetelnego wysiłku przede wszystkim kolejarzy Dyrekcji Łódzkiej i katowickiej.

Ministerstwo Komunikacji, pragnąc realnie ocenić prace tych dwóch najważniejszych Dyrekcji OKP, postanowiło przyznać najlepiej pracującej 250 tys. zł. w formie nagrody. Obydwie Dyrekcje mają plan wykonany w 100 proc., każda z nich ma się czym pochwalić: Katowice w pierwszym rzędzie usprawnieniem pracy na ważnej stacji Łazy, Łódź — odremontowaniem w rekordowym czasie 6 mostów kolejowych.

Dzisiaj zapadnie decyzja, który zespół pracowników dyrekcyjnych wygra w tym szlachetnym wyścigu pracy.

Jednym z najważniejszych odcinków pracy na kolei jest Służba Ruchu. W Dyrekcji Łódzkiej duszą tego wydziału jest nac. inż. Janiszewski.

— Dostałem się na kolej zupełnie przypadkowo — spowiada się z uśmiechem nasz rozmówca. — W okresie kryzysu i bezrobocia trudno było młodemu inżynierowi, co to dopiero skończył politechnikę, dostać jakąś pracę. Dzięki wstawiennictwu jednego z moich profesorów zostałem zaangażowany na kolej. Nie żałuję tego kroku. Dzisiaj — mimo trudności — nigdy bym nie rzucił mego warsztatu pracy. My, kolejarze, bez względu na to, czy pracujemy na linii, czy w Dyrekcji, związani jesteśmy z naszą pracą na całe życie. Kolejarz będzie narzekać, odgrażać się nawet, ale gdy przyjdzie moment decyzji — zostaje. Tym należy ocenić na przykład fakt, że, gdy teraz wolno nam odejść nawet do innych zajęć, rzadko kto opuszcza nasze szeregi, a na pewno wśród tych nielicznych brak starych pracowników. Oni to w pierwszym miesiącu wolności zrywali z wygodnym życiem, porzucali wojenne zajęcia i wracali na kolej. A praca u nas w chwili obecnej jest ciężka i niewdzięczna, niejednokrotnie — zupełnie niesłusznie — źle oceniana przez społeczeństwo.

Pytamy o obecną sytuację na kolei.

— W ciągu ostatnich miesięcy, dzięki przełamaniu przez Nadzwyczajną Komisję niektórych skostniałych obowiązków nas przepisów, mogliśmy wydobyc z naszych pracowników maksimum wysiłku. Obecnie dbamy o wykonywanie codzien-

nego planu pracy, punktualnie i zgodnie z rozkładem jazdy odchodzenie pociągów, o nieprzetrzymanie na stacjach pociągów towarowych. Jeszcze mamy trochę kłopotu ze stacjami Skierniewice, Piotrków czy Częstochowa, ale i to zdołamy opanować.

Rozglądamy się po pokoju i licznych biurkach znajdujących się w nim. Co chwila wpada jakiś urzędnik, aparaty terkoczą: szum, gwar. Ciężko pracować w takiej atmosferze. Nasz rozmówca kiwa głową.

— Cóż robić, odczuwamy okropnie brak miejsca. Gmach oddany do naszego użytku jest nieodpowiedni. Dusimy się. Cierpi na tym praca. Nie możemy ściągać starych, dobrych fachowców, którzy niejednokrotnie przebywają na liniach, bo nie mamy dla nich mieszkań. Stąd i personel dyrekcyjny jest niezawiesz odpowiedni; ważnym momentem w naszej sytuacji nie jest fachowość, a to, że kandydat na pracownika ma własne mieszkanie.

— Jaki będzie wynik miesięcznego wysiłku?

— Ziobiliśmy swoje. Pracownicy wykonali plan w 100 proc. Wyniki znajdują się w rękach Ministerstwa. W każdym razie kolejarz łódzki, inicjator wyścigu, napewno będzie pracować dalej nad usprawnieniem kolejnictwa niezależnie od wyniku, jaki ogłosi Ministerstwo Komunikacji. W.Z.

Planie odzieży i obuwia przydzielono ludności pracującej

Min. Apropowizacji i Handlu rozdystrybuowało w listopadzie ub. r. za pośrednictwem Wojewódzkich i Miejskich Urzędów Apropowizacji i Handlu — 799,794,5 m materiałów tekstylnych dla ludności pracującej, 124,812 kg artykułów dziewiarskich i 41,036 par obuwia. Poza tym Ministerstwo przydzieliło w listopadzie na zaopatrzenie centralne 123,829,8 m materiałów włókienniczych, 32,517 kg odzieży gotowej i 13,252 par obuwia.

Zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły odzieżowe i obuwie stanowi dość trudny problem do rozwiązania. Ministerstwo otrzymuje bowiem do rozdziału znacznie mniej, niż przewiduje plan rozdzielnictwa. Ministerstwo miało np. otrzymać 800,166 m tkanin bawełnianych, a otrzymało tylko 533,333 m. Tkanin wełnianych przekazano Ministerstwu tylko 73,333 m zamiast preliminowanych 145,466 m i tkanin jedwabnych 100,030 m zamiast 107,733 metrów. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w artykułach dziewiarskich, których Ministerstwo otrzymało do rozdziału tylko 33,333 kg zamiast 133,166 kg. Obuwia otrzymano do rozdziału 33,333 par zamiast 40,000 par.

Różnice powyższe tłumaczą się niedostateczną produkcją krajową z powodu braku podstawowych surowców oraz trudnościami transportowymi. Różnice te będą jednak w miarę możliwości pokrywane z dostaw UNRRA, co niewątpliwie wpłynie na poprawę sytuacji na tym odcinku.

Świadczenia rzeczowe nakazem chwili

Według ostatnich danych statystycznych na dzień 1 bm. w ramach akcji świadczeń rzeczowych zebrano ogółem w kraju 466,249 ton zboża, z czego na województwa centralne i wschodnie przypada — 413,987 ton, na ziemie odzyskane — 62,262 tony. Na pierwszym miejscu utrzymuje się nadal województwo śląsko-dąbrowskie (73,5%), na drugim — wojew. poznańskie — 49,5%, na trzecim rzeszowskie — 43,1%, na czwartym wojew. krakowskie — 43%. Wojew. łódzkie utrzymuje się nadal na szóstym miejscu.

Dotychczasowy wynik, jak się orientować można z danych procentowych, jest niski. W większości województw nie zebrano nawet połowy wyznaczonego planem kontyngentu. Jak już podkreśliliśmy niedawno, winą leży z jednej strony po stronie chłopów, usiłującego uchylić się od wypełnienia ciążącego na nim obowiązku obywatelskiego, z drugiej zaś po stronie administracji państwowej, która po niedawnym wysiłku — związanym z akcją świadczeń ziemniaczanych — popadła znowu w odretwienie. Stan taki jest groźny dla państwa i społeczeństwa. Świat pracy potrzebuje chleba.

Rząd, oceniając groźną sytuację, postanowił urządzić w styczniu konferencję wojewódzką z udziałem poszczególnych ministrów, którzy by osobiście pokierowali planami całkowitej realizacji świadczeń rzeczowych. Władze państwowe liczą, że opieszali rolnicy opamiętają się i pójdą w ślady swych obywatelsko nastawionych kolegów, którzy świadczenia zdali tym bardziej, że opłaci im się to nawet finansowo, państwo bowiem płaci gorliwym obywatelom rolnikom, wywiązującym się do 15 lutego rb. całkowicie z dostawy zbóż specjalne premie pieniężne.

Warto przypomnieć jeszcze raz, że gospodarstwa do 2 ha przy dostawie od 30-40% pierwotnego wymiaru otrzymują za kwintal: żyta — 160 zł, pszenicy 190 zł, jęczmienia 160 zł, owsa 200 zł, powyżej 40% pierwotnego wymiaru: żyto 200 zł, pszenica 230 zł, jęczmień 200 zł, owies 190 zł.

Rurociąg gazowy biegnie dnem rzeczonym

Drugi z rzędu rurociąg gazowy ukończono i oddano do użytku na terenie wojew. krakowskiego. Biegnie on dnem rzeczonym: Wisłą (od Sandomierza), oraz Białej i Wisłoki pod Tarnowem. Ten system rurociągów zastosowało gazownictwo polskie, posługujące się dotychczas konstrukcjami mostowymi — po raz pierwszy. Głównym producentem gazu jest okręg daszawski, produkujący miesięcznie około 13 milionów metrów sześć. gazu, z czego przemysł naftowy zużytkowuje 50%.

W gospodarstwach powyżej 2 ha ceny za kwintal zboża oddanego w czasie 16.12-15.2.46 r. kształtują się następująco: od 50-60% pierwotnego wymiaru: żyto 130 zł, pszenica 160 zł, jęczmień 130 zł, owies 120 zł, od 60%-75% pierw. wymiaru — żyto 160 zł, pszenica 190, jęczmień 160 zł, owies 150 zł, powyżej 75%

pierwot. wymiaru: żyto 200 zł, pszenica 230 zł, jęczmień 200 zł, owies 190 zł. Pieniądże za zboże wypłacane są rolnikom natychmiast przy punktach skupu. Rząd spółdzielniom trudniącym się skupem zbóż ze świadczeń rzeczowych, przydzielił już odpowiednie kredyty na ten cel. (z)

Apropowizacyjne kłopoty Łodzi

Rozmawiamy z nac. Wydz. Apropowizacji i Handlu Urzędu Wojew. ob. Oidakiem

— Z jakimi trudnościami zmagają się w tej chwili Wojewódzki Urząd Apropowizacji?

Naczelnik wydziału, ob. Oidak, młody jeszcze człowiek o włosach, gesto przyprószonej siwizną, uśmiechnął się zamysłony.

— Jest ich wiele. Troska o należyte funkcjonowanie aparatu urzędniczego, ustawiczna, dręcząca myśl, czy zdołamy województwo zaopatrzyć w żywność, walka z elementem biernym, a nawet rozmyślnie przeszkadzającym w pracy — wszystko to nad wyraz utrudnia pracę.

— Jak się przedstawia aparat urzędniczy w tym resorcie pracy?

— To są dzielni ludzie. Cóż, kiedy znaczny procent ucieka do innych zawodów, tam, gdzie lepiej płacą. Pozostają ludzie obdarzeni wysokim poczuciem odpowiedzialności i ci — pracę swą traktują jako służbę społeczną. Wspólnie ze związkami zawodowymi i przedstawicielami partii politycznych niezmordowanie działają w terenie, pobudzając rolników do realizacji świadczeń rzeczowych.

— Utało się przekonanie, że po zbiorach realizacja ta nie nastąpi większych trudności?

— Otóż to. Najzupełniej błędne podejście do sprawy. Prasa w swoim czasie dęła głośno w puzon entuzjazmu: że bogate zbiory, że zboża mamy dość... A tymczasem — ani jedno, ani drugie. Niemcy katastrofalnie wyjałowili ziemię, nawozów sztucznych mamy jeszcze za mało, więc nie dziwny się, że żniwa nie dopisały. Powiedzmy sobie otwarcie: zapas zboża wystarczą nam tylko do kwietnia...

— A potem?

— Potem trzeba sięgnąć do zapasów lepiej zaopatrzonego województwa. Poza tym ma na dechę z zagranicy pół miliona ton zboża.

Znacznie lepiej przedstawia się zaopatrzenie społeczeństwa w ziemniaki. Plan dostaw został wykonany już w 80 proc. Proszę zwrócić uwagę na to, że na wolnym rynku handel kartoflami jest znikomy: łodzianie mają z przydziałów dostateczne zapasy na całą zimę. Warto podkreślić, że nasze województwo w akcji ziemniaczanej zajęło pierwsze miejsce w Rzeczypospolitej. Dostarczyliśmy miastu

45.000 ton kartofli, a ponadto 5.000 ton Warszawie i tyleż wyeksportowano na Śląsk.

— Dlaczego nie otrzymujemy przydziałów tłuszczu, mięsa i mleka?

— Nie zupełnie ściśle z prawdą jest pańska obserwacja. Łódź otrzymuje dziennie 6 tys. litrów mleka. Jest to oczywiście za mało, lecz, jeśli się weźmie pod uwagę spadek mleczności krów zimą, a przede wszystkim — zmniejszenie hodowli przez Niemców — dziwić się temu zbytnio nie będziemy. Ostatnio daje się zauważyć znaczna poprawa w tym odcinku zaopatrzenia. Hodowcy otrzymują premie w postaci otrąb na paszę dla bydła. Mięso i tłuszcz istotnie nie tak prędko ujrzymy. Na razie szczupłe ilości, jakimi dysponujemy, przeznaczamy dla wojska. Nie wymagajmy cudów od Urzędu Apropowizacji. Tylko człowiek, całkowicie nie orientujący się w sytuacji, lub złośliwy — zakończył ob. Oidak — cińska gromy na Bogu ducha winnych urzędników. Dotrwajmy cierpliwie do nowych zbiorów, wtedy rzeczywiście będzie nam łatwiej zaspokoić większość potrzeb społeczeństwa. (cz.)

Zakup drewna w Rumunii

Delegat Państwowej Agencji Drzewnej „Paged“ z polecenia Min. Leśnictwa wyjechał do Rumunii, aby w imieniu i na rachunek Ministerstwa dokonać zakupu drewna rumuńskiego. Chodzi w pierwszym rzędzie o zakup „kopalników“ oraz debowej kantówki na szymbornice dla kopalń węgla na Śląsku.

Transport nasion łowicki

W krótkim czasie nadejdą nowe transporty UNRRA dla pomorskiego „Rolnika“. Będą to przeważnie nasiona koniczy, wysokogatunkowych traw, makuchy sproszkowane oraz nawozy sztuczne — fosforyty. Na obszar całej Polski przewidziano 500.000 ton pszenicy kanadyjskiej.



INZ. JANISZEWSKI

Chwila rozmowy z nim — to pokrzepienie. Miło słyszeć, zamiast tak częstych zgorzkniałych słów, słowa entuzjazmu. Mówi o pracy na kolei serdecznie, ciepło.

Kronika gospodarcza

FERMY HODOWLI LISÓW SREBRNYCH

Na terenie pow. mińsko-mazowieckiego Państw. Fundusz Ziemi posiada 2 fermy hodowli lisów srebrnych w Gliniance i Witkowiźnie. W ciągu ub. roku wyprodukowano w tych fermach 219 skór lisów srebrnych, przekazanych Min. Przemysłu. Ilość materiału zarodowego znacznie się powiększyła.

BYDŁO Z PRZYDZIAŁÓW UNRRA

Go Gdańska nadeszły na razie 3 okłady bydła i koni, przeznaczonych w pierwszym rzędzie do rozprowadzenia wśród rolników wojew. pomorskiego oraz warszawskiego.

PRZEJMOWANIE MAJĄTKÓW OD WOJSKA

W okresie od 25 listopada do 25 grudnia ub. r. Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Koszalinie Wojsko Polskie przekazało 28 majątków pomieścieckich. We władanie władz cywilnych przeszło: jedna gorzelnia, dwa młyny, jeden tartak, około 1500 krów i buhai, 278 koni i 155 źrebaków, 700 świń a poza tym drób, zboże i karma sucha.

PRODUKCJA TYTONIU NA POMORZU

Na terenie pięciu powiatów wojew. pomorskiego uprawiano w ub. roku tytoń, przeważnie machorkę, wirginię i tzw. cygarówkę. Obszar uprawy tytoniu wynosił 700 ha i dostarczył Monopolowi Tytoniowemu 500.000 kg tego cennego surowca.

ZRZESZENIE KUPCÓW HANDLUJĄCYCH ZBOZEM

Wkrótce ma być zwołany ogólnopolski zjazd kupców, prowadzących handel zbożem, przetworami zbożowymi i strączkowymi oraz ziemniakami, celem wyłonienia jednolitej organizacji zawodowej.

Wielka ankieta „Dziennika Łódzkiego“

Kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Łodzi

Wczoraj zamieściliśmy drugi kupon ankiety na najpopularniejszych ludzi w Łodzi. Dziś drukujemy kupon trzeci.

Kupony po wypełnieniu należy wrzucić do którejś z urn, wystawionych w sklepach „Czytelnika“ przy ul. Piotrkowskiej Nr 62, Nr 96 i Nr 147, jak również w lokalu redakcji „Dziennika Łódzkiego“ — lub też przesałać do redakcji „Dz. Ł.“ pocztą.

WAŻNE WYJAŚNIENIA

Wobec zapytań naszych Czytelników wyjaśniamy:

1. Głosować można każdym kuponem.
2. Wypełnienie wszystkich rubryk kuponu nie jest konieczne. Można wpisać tylko parę nazwisk lub nawet jedno nazwisko (np. tylko prawnika, działacza społecznego, czy też sportowca).
3. WYPEŁNIANIE RUBRYKI: NAZWISKO I ADRES NIE JEST KONIECZNE.

4. Nie podanie nazwiska i adresu, lub wypełnienie kuponu tylko częściowe pozbawia głosującego jedynie PRAWA DO EWENTUALNEJ NAGRODY; natomiast głosy złożone SĄ WAŻNE.

5. Nadsyłać można DOWOLNĄ ilość kuponów.

6. Ankieta nasza trwać będzie 10 dni. Ostatni kupon będzie posiadał numer dziesiąty. Po zakończeniu ankiety nastąpi w dn. 1-ym lutego otwarcie urn, obliczenie głosów i przyznanie ofiarowanych nagród.

7. Nagrody: Redakcja „Dziennika Łódzkiego“ ofiarowała

10.000 ZŁOTYCH

dla tych Czytelników, którzy najtrafniej wypełnią kupon. Niezależnie od tego zgłaszają nagrody nasi Czytelnicy, tak np. ob. CZAPIŃSKI ofiarował puchar dla najpopularniejszego łódzkiego piłkarza.

Kupon Nr 3

Odpowiedź na ankietę „Dziennika Łódzkiego“

Kto jest w Łodzi najpopularniejszym:

1. Działaczem społecznym

2. Artystą

3. Kaznodzieją

4. Lekarzem

5. Literatem

6. Prawnikiem

7. Profesorem wyższej uczelni

8. Sportowcem

Nazwisko i adres wysyłającego

Ogłoszenia drobne

Lekarze

WARSZAWSKIE Laboratorium Dentystyczne, uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41. (13)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa, gardła. Sienkiewicza 73. Przyjmuje: 3—4 i 6—7. (1665)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Zawadzka 17, (Ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. (Ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. — Piotrkowska 109, m. 6. (2227)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powroci. — Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4—6. (1810)

LABORATORIUM ANALIZ lekarskich dr med. I. Wierzbowskiej, Łódź, Sienkiewicza 51, tel. 170-60. Wszystkie analizy wchodzące w zakres medycyny. Wczesne rozpoznanie ciąży metodą Aschheim-Zondeka. (283)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Aleja 1-Maja 3. Przyjmuje 3—6. (1612)

ŚWIATŁOLECZNICTWO, krótkofalówka kwarcowa i t. p. Cegielniana 4, tel. 152-65. (172)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2,30—5, ul. 11 Listopada 12. (1477)

Dr Anatol MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie. Bandurskiego 8. (R)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powroci. Południowa Nr 26. Przyjmuje od 2—5. (Ag)

Poszukiwanie pracy

REPREZENTACYJNA, znająca języki rutynowana kelnerka poszukuje posady oferty „Dziennik Łódzki“, pod „344“. (344)

PRACOWNICA do wszystkiego na stałe poszukuje pracy, Kilińskiego 78 w sklepie. (346)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI 2 stenografowie, znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego“ w godz. 8—19. (red.)

POTRZEBNA na kawiarce do baru we Wrocławiu obowiązkowa, reprezentacyjna do 30 lat. Warunki dobre. Andrzejka 7 m. 15. (242)

POTRZEBNA rutynowana okryciarka, oraz bieliźniarka umiejąca też szyć suknie na dobre warunki. Andrzejka 7—15. (243)

POSZUKUJE się maszynistki-sekretarki ze znajomością stenografii. Oferty sub „Sila biurowa“ do Administracji pisma. (Ag)

DYREKCJA OKRĘGOWA Kolei Państwowych w Łodzi poszukuje trzech szoferów, mechaników. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia przyjmuje Dział Obsad Biura Personalnego DOKP (ul. Śródmiejska 20) godz. 10—12. (Kr.)

POWAŻNA instytucja węglowa przyjmie od zaraz kilku wykwalifikowanych pracowników (czek umysłowych z dłuższą praktyką w dziedzinie statystyki i ekspedycji węglowej. Pożądana znajomość pisania na maszynie. Oferty wraz z dokładnym życiorysem składać do Administracji gazety pod „Węgiel“, (Kr)

POWAŻNA firma włókiennicza poszukuje od zaraz taryfowca biegłego w przepisach przewozowych oraz energicznego pracownika obeznanego z czynnościami ekspedycyjnymi. Oferty wraz z życiorysem pod „Taryfowiec“. (282)

POTRZEBNA wykończarka do spodni lub dobra podręczna, 11 Listopada 33 m. 28. (227)

POTRZEBNY młody człowiek do buchalterii i pomocy w sklepie. — Łódź, Legionów 3, Rutkowski. (237)

Nauka i wychowanie

KURSY Ir. Dąbrowskiej — Andrzeja 4, przyjmują zgłoszenia na nowy kurs maszynopisania, angielskiego, stenografii, handlowy i przygotowawczy. (1635)

KURSY STENOGRAFII i Maszynopisania Wojnara przyjmują zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (2823)

POTRZEBNA wychowawczyni do dziewczynki 5-letniej z angielskim — możliwie muzykalna, warunki dobre. Łódź, Piotrkowska 36. A. Byszewski. (273)

ANGIELSKIEGO po studiach za granicą udziela młoda rutynowana nauczycielka. Zamenhova Nr 29/72. (288)

Lokale

MIESZKANIE 3 pokoje z wygodami i meblami dla lekarza, w centrum miasta poszukuje. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń „Prasa“, Piotrkowska Nr 73, tel. 203-65. (Pr)

POKOJU umeblowanego za lekcje muzyki poszukuje Zofia Andrzejowska. Moniuszki 5. Tel. 211-60. (230)

MIESZKANIE 4—3 pokoje z wygodami poszukuje natychmiast. Wszelkie koszty zwrócić. — Zgłaszać w godzinach 8—9 i 17—19, tel. 209-59. (Pr)

URZĘDNIK poszukuje pokoju lub mieszkania, tel. 250-50 wewnętrzny 7. Kronik. (213)

POKOJU sublokatorskiego poszukuje kulturalny, bezwzględnie wypłacalny. Łaskawe zgłoszenia: „Dziennik Łódzki“ sub „samotny“ lub telefon 170-19. (248)

POSZUKUJE w podmiejskiej okolicy Łodzi pokój, pokój z kuchnią na letnie miesiące. Oferty „283“ Administracja. (283)

MŁODY STUDENT prawa poszukuje umeblowanego pokoju przy miłej i kulturalnej rodzinie. Wiadomość do Administracji sub „Od zaraz“. (351)

Kupno i sprzedaż

KALENDARZE, bloczki, terminarze kieszonkowe. ścienne, dostarcza hurtowo firma Franciszek Hetman, Łódź, Piotrkowska 46, prawa oficyna. (PAP)

KSIĘGARNIA St. Jamońkowskiej, Piotrkowska Nr 193, tel. 163-68 — kupuje książki używane w językach polskim, angielskim, francuskim, niemieckim. (pap)

CHEMIKALIA wszelkiego rodzaju — barwniki, artykuły malarskie, mydlarskie, garbarskie. Zakupuje stale firma „Technochemia“, Narutowicza 16, tel. 133-50. (pap)

MASZYNY do pisania, leczenia, szycia — kupno, sprzedaż, naprawa, Południowa 1. (Ag)

PRZYBORY SZEWSKIE I RYMARSKIE, warszawska firma I. Bogdanowicz i Ska, obecnie Łódź, ul. Piłsudskiego 44 — poleca skórę, gumę, narzędzia, klej. Ceny niskie. (Ag)

SPRZEDAJEMY makulaturę. — Wiadomość: Piotrkowska 96, III p., pokój 307. (w)

KSIĄŻKI we wszystkich językach stale kupuje. Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107. (Ag)

MASZYNY do szycia, rowery, kupno, sprzedaż, naprawa, ostrzenie łyżew, wulkanizacja butów, Piotrkowska 70 (w podwórzu), Rędzia. (Ag)

UWAGA! Kupuje jedwabie bieliźniane, dobre. Pracownia Bielizny, Łódź, Zawadzka 1. (Ag)

KSIĄŻKI wszelkiej treści we wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata“, Piotrkowska 182. (pap)

ZAKUPIMY każdą ilość czółenek tkackich o wym. 400 m/m dł. 46 m/m szer. i 35 m/m wysokości. Zgłoszenia: Łódź, ul. Targowa 65. (PAP)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno—Sprzedaż. Fototechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

IGŁY PATEFONOWE, sprężyny, łyżwy hurtowo poleca Cyklospor, Piotrkowska 15. (ag)

PLYTY wszelkie, struny, muzykalnia kupuje — placę dobrze. „Plytoman“, Piotrkowska 34. (ag)

PRZYBORY szewskie, Stefan Mirosław, Łódź, Główna 57. (Ag)

OKAZJA! Zespół maszyn do obrabiania korków butelkowych sprzedam. Wiadomość — Sklep Komisowy, Zgierska 40. (276)

KUPIĘ korek w każdej ilości. Pracownia obuwnicza, Łódź, Zawadzka 11. (Ag)

UWAGA! dla piekarzy sprzedam prasę do dzielenia bułek. Molenda, Andrzeja 13. Sklep. (275)

KLAWIATURĘ do fortepianu i maszyny introligatorskie kupię. Więckowska, Bandurskiego 23 m. 5. (278)

MASZYNA do kopiowania planów „Duophil“ firmy Philipp z zapasowymi kłozkami i węglami oraz precyzyjny pantograf firmy Wichmann — do sprzedania Poznań, Pl. Wolności Nr 4, m. 5 Z. P. B. (kr)

KUPIĘ fotel dentystyczny. — Wiadomość: Piłsudskiego 74 m. 8. (Kr)

KUPIMY powielacz rotacyjny w dobrym stanie. Zgłosić Piotrkowska 183 telefon 220-16. (328)

KUPIMY motor 1-konny dwu-fazowy 120 volt do wentylatora. Zgłosić: Piotrkowska 183, telefon 220-16. (329)

HURTOWA sprzedaż słodczy i zapraw do wódek H. Nodzak, ul. Zgierska 38. (232)

Różne

KTOKOLWIEK wiedziałby o miejscu pobytu ob. Marka Latour z Wilna, proszony jest o podanie wiadomości do Redakcji „Dziennika Łódzkiego“, ul. Piotrkowska 96. (red.)

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhova 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

KUŚNIERKA warszawska, robi futra i wszystkie roboty w zakresie kuśnierstwa. Sienkiewicza 39—9. (2742)

MŁODOŻEŃCY! Fotografie ślubne będą dla Was miłą pamiątką, jeśli je wykona Foto-Śmigacz fotograf filmowy Piotrkowska 6. (Ag)

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody osobiste i legitymacje służbowe — Jan Samulski, Nadleśnictwo Węglewice. (302)

TANÓW samouczki nowoczesnych narodowych wysyłam Poznań 2 skrytka 1065. (Kr)

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną na nazwisko Maria Hoffman, oraz inne dokumenty. Łódź, Piotrkowska 249. (PAP)

POWAŻNE przedstawicielstwo na Poznań i okolice przyjmie rutynowany kupiec. Lokal: na biuro i gotówka. Oferty per Poznań, Ratajczaka 7 pod 1.84. (Kr)

PRZEDSTAWICIELSTWO na Kraków i Wąjewództwo przyjmie rutynowany przedstawiciel. Józef Michno Kraków, Koszykarska 1. (Kr)

DALEK JÓZEF, Łódź, Nowa 40 m. 1 unieważnia zgubione dowody zwolnienia z Wojska Polskiego. Znalazcę proszę o zwrot. (Gr.)

CENTRALNE Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych RP. Zarząd Główny przeniosło swoje biuro z ul. Piotrkowskiej Nr 48 na ul. Piotrkowską 63, I p. Nr tel. 132-33. (Kr)

BUCHNER Napoleon, Piaskowa 10, unieważnia skradzione: palcówkę i wojskową kartę rejestracyjną. (55)

WIŚNIEWSKA Helena Łódź, Przejazd Nr 40 unieważnia zgubiony dowód osobisty i palcówkę. (238)

ŁAWRYNOWICZ GENOWEFA, zam. pow. Szubin, gmina Łankowice wieś Iwno unieważnia zagubione dokumenty: kartę ewakuacyjną z Wileńszczyzny, metrykę urodzenia i świadectwo szkolne. (236)

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie na samochód marki Chevrolet, Nr pr. — 1149 wydany przez Okr. Urząd Repatriacyjny w Białymstoku nr podw. 2789326 nr motoru 0844100714 mod. 84-41, rozkaz wyjazdu i delegację służbową na nazwisko Aleksandra Barana. (343)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację uczniowską Kuciński Eligiusz, ul. Sosnowa 13. (311)

PIECHNA NATALIA, Pomorska 150 unieważnia zgubiony dowód osobisty oraz dowody dzieci: Wiesławy, Zofii, Kazimierza, Teresy i Eugenii, oraz przekaz na pieniądze. (280)

KUBASIEWICZ MARIA, Gdańska 16 m. 19 unieważnia skradziony odpis z ewidencji na zezwolenie handlu rynkowego. (279)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną, wydaną przez XVI Gimnazjum Państwowe Męskie w Łodzi — Przybyłowski Wiesław, Przejazd 13. (270)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty — Główny Bogusław, Łódź - Stoki, ul. II Nr 10/5. (268)

GLATHE ALEKSANDRA, Łódź ul. Andrzeja 40 unieważnia skradzione dowody osobiste oraz zaświadczenie pracy. (265)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty polski, kartę rozpoznawczą, zaświadczenie służbowe Sabiny Grafczyńskiej Boron, Trębacka 18. (264)

SUJER Irena, Kilińskiego 121. m. 1 — unieważnia zgubioną legitymację członkowską, wydaną przez Okręg. Radę Związków Zawodowych. (262)

GRABOWSKI Stanisław, Składowa 24 — unieważnia skradzioną legitymację służbową Nr 2103, wydaną przez K. M. O. w Łodzi. (260)

JAKUBCZYK STANISŁAWA, Pabianicka 37 unieważnia skradziony dowód. (gr.)

FABIJAŃSKA ELIZA, pl. Dąbrowskiego 2, unieważnia legitymację, wydaną przez Miejskie Gimnazjum. (255)

MASS Wacław, Łódź, Zawadzka 7 unieważnia zaświadczenie repatriacyjne wydane przez PUR. (256)

JURGA WIESŁAWA, Ruda Pabianicka 3-go Maja 69 — unieważnia zgubioną legitymację szkolną. (253)

RATAJCZYK ADAMINA, zam. Łódź, ul. Radomska 7 unieważnia zgubioną kartę rozpoznawczą. (252)

BRYCZESY specjalnie wykonuje. Piotrkowska Nr 176, m. 12. (pap)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK 15 STYCZANIA

DZIS:
Pawła Pustelnika i Ludmiły;
słow.: Domoslawa.

JUTRO:
Marelego;
słow.: Władzimirza.

1622 Urodził się w Paryżu Jean-Baptiste Poquelin — zwany Moliere, najznakomitszy francuski komedjopisarz.

1855 Urodził się Ludwik Solski (właściwe nazwisko Sosnowski).

1868 Umarł w Schlißelburgu bojujnik o wolność — Walerian Łukasiński.

1911 Umarł w Monachium znakomity malarz Władysław Czachowski.

1928 Uroczyste otwarcie radiostacji wileńskiej.

1935 Otwarcie Rozgłośni Pomorskiej „Polskiego Radia” w Toruniu.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Wojew. Urząd Bezpieczeństwa — tel. 252-72
Miejski Urząd Bezpieczeństwa — tel. 119-61
Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa — tel. 130-01
Komenda Pow. MO. godz. 8—18 — tel. 185-02
18—8 — tel. 155-00
Pogotowie Ratunkowe Miejskie — tel. 104-44
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskie-go (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności Nr 2), Stancielewca (Pomorska 91), Sienieckiego (Rzgowska 59).

TEATR

Teatr WP (Cegielniana 27) — godz. 18,45
„Wesele Figara”
Teatr Powszechny TUR (11-Listopada — godzina 19,15 ostatni raz „Ostrożnie, świeżo malowane!”
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd Nr 34) — godz. 19,15 „Głupi Jakób”
Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19,15 „Płecy”
Wodewil (dawn. Teatr Popularny — Ogrodowa 18) — godz. 19 „Krakowskie zuchy”
Teatr Gong (Kilińskiego 124) — nieczynny.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67), „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Czekaj na mnie”, „Wisia” (Przejazd 1), „Bałtyk” (Narutowicza 20), „Nieuchwytny Smith”, „Gdynia” (Przejazd 2), „Adria” Marsz. Stalina 1 (Główna) — „Strachy”, „Stylowy” (ul. Kilińskiego Nr 123) — „Nr 217”, „Rekord” (Rzgowska 2) — „Druga młodość”, „Włóknarz” (Zawadzka 16), „Hel” (Legionów 2/4), „Wielki wale”, „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Jasnie pan szofer”, „Przedwiośnie” (Żeromskiego 74/76), „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Panj minister tańczy”, „Wolność” (Napierkowskiego 16), „Roma” (Rzgowska 84) — „Pieśniarz Zachodu”, „Bałka” (Franciszkańska 31) — „Pietro wyżej”, „Zachęta” (Zgierska 26) „Zdobycy Marokka”, „Muza” (Ruda Pabianicka) — „Gunga Din”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Roma” i „Przedwiośnie” rozpoczynają seanse pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe do kin dla członków związków zawodowych do nabycia w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, ul. Strzelecka 2, pokój 1, w godz. od 10 do 13.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 14-go dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr 1928 poz. 661) zarządza się co następuje:

Z dniem 2 stycznia 1946 podlegają legalizacji następujące narzędzia miernicze ocechowane w r. 1944 oraz wszystkie narzędzia miernicze zaopatrzone w cechę Urzędu Miar w lat poprzednich (jak r. 1943, 1942, 1941, 1940 itd) W szczególności zgłaszać należy do Obwodowego Urzędu Miar w Łodzi przy ul. Narutowicza 75 do legalizacji następujące narzędzia miernicze:

Przybiory białe, suwaki miernicze zwykłe, pojemniki i menzury zwykłe, proste przyrządy do mierzenia objętości płynów, odważniki użytkowe zwykłe i dokładniejsze, wagi handlowe zwykłe i dokładniejsze oraz wagi fundamentowe (wozowe) i wagi handlowe uchyłne.

Wagi fundamentowe (wozowe) i wagi handlowe uchyłne mogą być legalizowane następczo tylko na miejscu ich ustawiania.

Obwodowy Urząd miar w Łodzi przy ul. Narutowicza 75, przyjmuje narzędzia miernicze starannie oczyszczone z brudu i rdzy do legalizacji następczej codziennie w czasie od godz. 8-ej do 13-ej.

Winni stosowania lub przechowywania w obrocie publicznym (zakładach handlowych, zakładach przemysłowych, aptekach, na rynkach i placach łódzkich itd.) narzędzi mierniczych nielegalizowanych, nieregulowanych lub niezatwierdzonych będą karani grzywną do 3000 zł i aresztem do 6 tygodni lub jedną z tych kar.

Miejscowy Urząd Miar w Łodzi.

KOMUNIKAT

Instytut Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła w Łodzi organizuje 3-ci z kolei kurs spawania i cięcia metali.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekretariat Instytutu ul. Południowa nr 11 pokój 8.

Bilety tramwajowe dla pracowników

również ulgową podwyżkę

Mocą uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i kolegium Zarządu Miejskiego od 15 bm. obowiązująć będzie na terenie Łodzi nowa taryfa tramwajowa, którą podaliśmy szczegółowo. Podwyższone zostały ceny biletów jednorazowych normalnych do zł 5 oraz ulgowych do 1 zł. Podobna taryfa obowiązuje w Warszawie, na terenie Łodzi podwyżka jednak nie wydaje się uzasadniona. Dotychczasowa cena za bilety: zł 3 i 50 gr. pokrywała w zupełności budżet Dyrekcji Tramwajów, podczas gdy tak nagły skok wywołał wielkie i zrozumiałe niezadowolenie i nie może liczyć na poparcie społeczeństwa, tym bardziej, że, jak się dowiadujemy, projektowane jest podwyższenie cen miesięcznych biletów pracowników. Nie wiemy jeszcze, jak wielka będzie ta podwyżka, ale sam fakt nie wydaje się szlachliwym i — co najważniejsze — potrzebnym posunięciem. Robotnik łódzki rozporządzając

dwoma ulgowymi przejazdami dziennie, mógł w razie konieczności wydać na tramwaj dodatkowo 3 zł. Wydatek dwóch złotych dziennie na bilet ulgowy, plus każdy następny przejazd 5 zł — jest wydatkiem poważnym i stanowi dużą różnicę w budżecie człowieka pracy.

W Warszawie obowiązuje wprawdzie ta sama taryfa, ale trzeba wziąć pod uwagę przede wszystkim to, że Dyrekcja Warszawska miała do pokonania trudność większą, niż Dyrekcja łódzka, niezniszczona prawie zupełnie w porównaniu z Warszawą. Trzeba również liczyć się z tym, że większość mieszkańców Łodzi stanowią robotnicy, a ci odczuwają owa podwyżkę cen biletów tramwajowych szczególnie boleśnie. Nie mogą bowiem rezygnować z komunikacji tramwajowej — muszą przeprowadzać dalsze przymusowe oszczędności w swym i tak ubogim budżecie rodzinnym.

Z ukosa

W sprawie nieuchwytności

W niektórych kinach łódzkich podniesiono ciut, ciut ceny (o czym jeszcze parę słów przy okazji napiszemy) i dzięki tym nowym cenom obiecano ciut, ciut epse filmy. Na razie zagraniczne. I rzeczywiście na parę t. zw. zeroekranach ukazał się ostatnio t. zw. przebój angielskiej X Muzy p. t. „Nieuchwytny-Smith”.

„Nieuchwytny Smith” — to Leslie Howard (scenariusz, reżyseria i tytułowa rola). Obywateli Kinomaniacy zapewne przypominają sobie tego przyjemnego i inteligentnego artystę: wśród wasni Montecchich i Capuletów chwytal na miłość Julię („Romeo i Julia”), a następnie jako „Skarłatny Kwiat” wyrwał sankiulotem różnych błękitnych arystokratów.

W filmie, o którym mowa, Howard chwytal z tłustych, gestapowskich rączek internowanych uczonych, artystów itp. i wywozi ich za granicę, pozostając sam „nieuchwytny”. Nieuchwytność jego wynika nie tyle z powodu, iż taką sobie właśnie zadał główną rolę, natomiast ma znaczny związek ze spodem, w jaki sobie Howard wyobraża robotę hitlerowskich organów bezpieczeństwa w Grossdeutschland przed 1939 r.

Fikcyjny szef gestapo, gen. Graum, rzeczywiście nie wiele ma wspólnego z rzeczywistym gestapo. Ten grubas, żrący dobrodusznym pralinką, ma łagodnego, megalomanskiego fiołka, ale nie budzi grozy ani wstrętu: wprost przeciwnie, zachęcamy się kurtuazją i wielkodusznością, z jaką traktuje „wrogów” Trzeciej Rzeszy. Ze ich, powiedzmy, delikatnie internuje w obozach koncentracyjnych? No, a cóż te obozy: kompleks domków campingowych, które w każdej chwili mogą obejrzeć zagraniczni dziennikarze i sprawdzić, że więźniom (traktowanym uprzejmie per pan lub pani) prowadzi się ostatecznie nienajgorzej.

Nie, doprawdy nie było trudno grać „nieuchwytnego” w Howardowej „krajnie wyobraźni” o hitlerowskich Niemcach.

Równocześnie z filmem angielskim w Łodzi — odchodzi w Londynie prawdziwa historia z jakimś nieuchwytnym agentem hitlerowskim. Przyszedł sobie hultaj na posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych do Central Hallu, zezwał niezły obiad w towarzystwie delegatów w/w organizacji, a potem kręcił się długo po galeriach dla publiczności. Sfilmowano go nawet. Zresztą podobno zna go większość dyplomatów. Wiedzą np., że jemu należy „zawdzięczać” odpływ kapitałów niemieckich za granicę — jeszcze przed upadkiem Hitlera, przewym sam zainwestował znaczne sumy w przedsiębiorstwach południowo-amerykańskich.

Powiedzcie sami: to ci dopiero prawdziwe kino! „Nieuchwytnego X” szuka policja dwudziestu narodów ze Scotland Yardem na czele. Starają się podobno jak wszyscy diabli. Ale na razie nic — bez skutku.

P. S. O ile w końcowym fragmencie (najbardziej pasjonującym) filmu ciężymy się ogromnie, że miły, inteligentny prof. Smith umyka z matni, zastawionej przez Grauma, zostawiając po sobie chmurkę dymu papierosowego, o tyle martwi nas „nieuchwytność” agenta hitlerowskiego z Central Hallu. Nie-dobrze byłoby, gdyby naprawdę uciekł.

Et.

Już ukazał się

I-szy NUMER CZASOPISMA DLA KOBIET

M O D A

i

ŻYCIE PRAKTYCZNE

Przegląd ostatnich nowości paryskich

w dziedzinie sukien, płaszców, kostiumów, kapeluszy, fryzur i t. d. oraz najnowsze prądy mody samoistnie kształtującej się u nas

Cena numeru 20 zł.

Kino «POLONIA»
Piotrkowska 67

DZIS PREMIERA!

„Czekaj na mnie”

Wielki film o triumfującej miłości

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30; w niedziele i święta o godz. 12,30, 14,30, 16,30, 18,30 i 20,30.

W rolach głównych: Borys Bjłnow i Walentyna Sierowa.

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczęszających do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2, pokój Nr 1) w godzinach od 10-ej do 13-ej.

Kino «TECZA»
Piotrkowska 108

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Uwaga! wyłączamy elektryczność

Celem dokonania naprawy uszkodzonego kotła wysokoprężnego zachodzi konieczność zmniejszenia obciążenia Elektrowni Łódzkiej na okres kilku dni w godzinach od 7 rano do 8 wieczorem.

W tym celu wyłączone zostaną następujące dzielnice:

WE WTOREK, dnia 15 stycznia 1946 r.

dzielnica leżąca na południe od linii przebiegającej ulica Katna począwszy od

Gabinet JUNO Piotrkowska 142/143

zawiadamia, że kierowniczka instytutu lekarskiego z Warszawy „IZIS” Helena Brzaździńska, udziela porad w dnach 21—22 stycznia w godzinach od 11-ej do 17-ej.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

Centrum Odzieżowe
ŁÓDŹ — ul. POŁUDNIOWA 44

poszukuje fachowców (w dziedzinie: szmat, makulatury, odpadków garbarskich, sztućki szklanej, szczyt, cyny, kości. — Wagańki do omówienia.

W ŚRODĘ, dnia 16 stycznia 1946 r.

dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ulica Piotrkowska, od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalniana, Armii Czerwonej, Zagajnikowa do Pomorskiej, oraz miasta: Rzgów, Konstanyńów, Aleksandrów i Pabianice.

Ponadto przypominamy wielokrotnie ogłoszone w miejscowych piśmie zarządzenie dotyczące jak najszybszego ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej w gospodarstwach domowych i dla innych celów w godzinach szczytowego obciążenia Elektrowni Łódzkiej w godz. od 7 do 10 i od 15 do 21.

Arasany owocowe

Przedsiębiorstwo SOKÓW, WÓJCIK 11 p. odbieramy.

PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
Łódź, Śródmiejska 22, telefon 33, tel. 290-32. (Ag.)
Kupujemy olejki do PERFUM, MYDEŁ i Inne

Przybory s ewskie

kolki i kopyta Raabego w każdej ilości. Ceny niskie.

Łódź — Cegielniana 25. Tel. Nr 152-05.

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Kłodzku na zasadzie art 13 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączenie ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr 17 poz. 96) — podaje do wiadomości publicznej, że odnośnie niżej wymienionych osób zostało wszczęte postępowanie rehabilitacyjne:

- 1) Szepe Amelia, 1892 Puszczyków-Zdrój, dom „Eli” R. 4/45,
- 2) Majeranowska Izabela, 1900 Kłodzko, ul. Polna 21. R. 3/45,
- 3) Teichgräber Gertruda 1906, Kłodzko ul. Czeska Nr 18. R. 5/45,
- 4) Wolfowa Hieronima 1910, Kłodzko, ul. Łąkowa 14. R. 6/45,
- 5) Wołoszyn Anna, 1905, Karolewo-Szkoła, R. 8/45.

Wzywa się wszystkich obywateli, którzy wiedzą o szkodliwej działalności wyżej wymienionych osób przedtem Narodowi Polskiego, aby o tym doniosły Sądowi w ciągu 20 dni, podając równocześnie oznaczenie akt sprawy.

(PAP) Sąd Grodzki w Kłodzku

Redaktor: **Anatol Mikulko**
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—06325
Wydawca: **Spółdzielnia „Czytelnik”**

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petijowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem z 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2